

gey skapitulował, by zakończyć wojnę wbrew woli Kosutha, (jest to niezrozumiałe bez uwzględnienia zatararów o władzę między Goergey'em a Dembińskim i roli Kosutha).

Nie wiemy ile i co położyć na karb omyłek drukarskich, ale takimi zdają się być twierdzenia o udaremnieniu oswobodzenia narodu włoskiego (s. 95), o braku sposobu zrażania Polaków (s. 98), o ukróceniu opinii publicznej w Paryżu przez dyktaturę wojskową (s. 82), o odkryciu kopalń (chyba pokładów) złota (s. 74), o zabraniu się na dorożkę organizatorów petycji (tamże). Lektura dla młodzieży domaga się szczególnej czystości słowa. Dużą wreszcie trudność w czytaniu sprawia używanie przez autora formy „*praesens historicum*“, co zwłaszcza przy tendencjach aktualizatorskich stwarza czasem nieoczekiwane łamigłówki. Konsekwentne stosowanie czasu przeszłego wyszło by pracy tylko na korzyść.

Dołączone wskazówki bibliograficzne są w swym lakonicznym ujęciu cennym uzupełnieniem pracy. Należałoby je może uzupełnić Historią XIX wieku w opracowaniu Mościckiego i Cynarskiego, zwłaszcza że szereg ilustracji tam zawartych znalazło się również w pracy Kieniewicza. Graficznie przedstawia się wydawnictwo zupełnie poprawnie, a niedopatrzanie korektorskie zauważyliśmy tylko w jednym wypadku (s. 7).

*Bronisław Kocowski*

Stefan Kieniewicz: Czyn polski w dobie Wiosny Ludów. Warszawa 1948, P. Z. W. S., s. 174.

Praca powyższa, omawiająca Wiosnę Ludów na ziemiach polskich i udział Polaków w ruchach rewolucyjnych 1848 roku w pozostałych krajach Europy, stanowi nie tylko samoistne opracowanie, ale też wartościowe uzupełnienie omówionej poprzednio rozprawy Kieniewicza o obliczu ideowym Wiosny Ludów.

Omówienie każdego ruchu powstańczego, rozgrywanego się na większej przestrzeni i w dłuższym czasie, przedstawia dla badacza specjalne trudności przez konieczność zsynchronizowania faktów dziejowych, by uniknąć kronikarskiego chaosu. W tym szukać trzeba przyczyny, że, jak we wskazówkach bibliograficznych

przyznaje sam autor, nie posiada nauka polska opracowania, obejmującego całość spraw i działań polskich w 1848 roku. Musiał więc autor nie tylko usystematyzować dotychczasowy w tym względzie dorobek naukowy, ale też wyciągnąć syntetyczne wnioski z całości problemu. Mimo więc popularno-naukowego charakteru posiada rozprawa wyraźne znamię indywidualnego przepracowania, stąd, też pewne podejścia i poglądy mogą podlegać dyskusji.

Omówił autor wypadki i sprawy jak rasowy historyk *sine ira et studio*, co w pewnych chwilach nie pozwoliło mu na wyraźniejsze ujawnienie własnego na rzecz poglądu. Intelektualistyczne traktowanie motywów polskich wystąpień, z pominięciem czynników emocjonalnych, pozbawiło w ostatecznej konkluzji autora elementów, tłumaczących niepowodzenie polskich usiłowań. Tak mimo wielokrotnych nawrotów nie wyszedł jasno obraz imperatora Mikołaja, jako „żandarma Europy“, ani też kwestia ukraińska w Galicji Wschodniej nie ujawniła austriackiej perfidii w polityce *divide et impera*. Istotnie kwestia ukraińska musiała zaistnieć prędzej czy później, ale że przyjęła formę szowinizmu antypolskiego to rezultat akcji urzędników austriackich i rządowych pieniędzy np. dla *Zorii*. Jeśli w marcu i kwietniu 1848 r. mogła istnieć zgodna współpraca polsko-ukraińska, to późniejsze jej zerwanie i akcja wręcz przeciwna polskiej (legion ukraiński przeciw Węgrom) była wynikiem zabiegów austriackich.

„Czyn polski“ przedstawia warunki i działania polskie, nie zawiera jednak w dostatecznej mierze charakterystyki działających osób. A przecież duża ilość niepowodzeń miała swe źródło w właściwościach charakteru działaczy, choćby wymienić tu Mierosławskiego, a suma poczynań złożyła się na urobienie Polakom opinii wiecznych rewolucjonistów w oczach narodów zachodnio-europejskich, choć byli oni z pewnością rewolucjonistami odmiennego charakteru niż ich francuscy, czy niemieccy koledzy. O wartości takiej opinii, zwłaszcza po okresie Wiosny Ludów trudno wspominać.

I w pewnych drobiazgach można by dopominać się pewnego pogłębienia. Jeśli Komitet Narodowy poznań-

ski ogłosił zniesienie pańszczyzny w Galicji i Królestwie (s. 59), to rzecz jasna, że pretendował w tym czasie do charakteru władzy ogólnonarodowej. Ta sprawa została porzucona przez autora, mimo że następnie mówi o próbach uzgodnienia kierownictwa narodowego, choćby na zjazdach wrocławskich. Niejasne jest też twierdzenie, że „pogrzebanie przyjaźni z Polską wystawiło Niemców ponownie na presję cara Mikołaja...” (s. 52). Czy ma to oznaczać, że Mikołaj był by zadowolony z uzyskania przez Poznańskie wolności? Chyba wręcz przeciwnie.

*Bronisław Kocowski*

Józef Macûrek: Rok 1848 a Morava, (Zemska osvetova rada v Brnê sv. 11), Brno 1948, s. 109 + 3 nlb.

W małej tej książeczce przedstawione są sumienie i wyczerpująco dzieje r. 1848 na Morawach i na Śląsku opawskim. W trzech rozdziałach zajmuje się autor kolejno zagadnieniami: Morawy a problem złączenia ich z koroną czeską, Morawy wobec zjazdu słowiańskiego w Pradze i jego odgłosy, wreszcie stosunkiem morawskiego społeczeństwa do sejmu „ustawodawczego” w Kromieryżu. Omawia w nich autor kolejno stosunki wewnętrzne w kraju, kładąc specjalny nacisk na ustosunkowanie się Niemców morawskich do zagadnienia przyłączenia Czech do związku Wielkich Niemiec, wysuwanego na sejmie frankfurckim (zaznaczona przy tym została działalność hr. Silva Taruca). Parę słów specjalnych poświęca autor stosunkom na Śląsku opawskim. W świetle danych przedstawionych przez prof. Macûrka, Niemcy opawscy, którzy nadawali ton krajowi, dążyli w tym czasie do związku z państwem niemieckim. Autor skrętnie przy tym notuje głosy opinii czeskiej poczynaniom tym przeciwnie.

Udział Moraw w zjeździe praskim wyraził się liczbą 100 przedstawicieli tego kraju w Pradze na 340 uczestników zjazdu, a 237 przedstawicieli Czech, Moraw i Słowaczyny. Chłopi jednak byli w tym zgromadzeniu nader nielicznie reprezentowali. Śląsk opawski w ogóle przedstawicieli nie wysłał, a reprezentowali go wysłań-